

WŁADZE ■ KONTAKTY

Biurowisko KUP OIIB, 85-030 Bydgoszcz,
ul. B. Rumińskiego 6 (Dom Technika),
tel. (52) 366 70 50, fax 366 70 59.,
e-mail: kup@piib.org.pl
www.kup.piib.org.pl

Biurowisko Izby pracuje w godzinach:

Pon. 7⁰⁰-15⁰⁰
Wt. 9⁰⁰-17⁰⁰
Śr. 8⁰⁰-16⁰⁰
Czw. 7⁰⁰-15⁰⁰
Pt. 7⁰⁰-15⁰⁰

Przejęcia interesantów w godzinach:

Wt. 10⁰⁰-17⁰⁰
Śr. 10⁰⁰-16⁰⁰
Czw. 8⁰⁰-14⁰⁰

Punkty Informacyjne Izby:

86-300 **Grudziądz**, ul. J. Piłsudskiego 20,
tel. (56) 46 101 70, fax 46 288 44

88-100 **Inowrocław**, ul. Orłowska 48,
tel./fax (52) 357 46 66

87-100 **Toruń**, ul. Szeroka 34,
tel. (56) 622 19 17, tel./fax 622 72 81

87-800 **Włocławek**, Pl. Wolności 1,
tel./fax (54) 232 62 50

Punkt konsultacyjny Izby:

87-300 **Brodnica**, ul. Ogrodowa 12,
tel. (56) 49 410 90

Dżury członków władz:

Przewodniczący Rady
– poniedziałek, godz. 14⁰⁰-15⁰⁰

Zastępca Przewodniczącego Rady
– poniedziałek, godz. 14⁰⁰-15⁰⁰

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
– środa, godz. 15⁰⁰-16⁰⁰

Sekretarz Komisji Kwalifikacyjnej
– wtorek, godz. 15⁰⁰-17⁰⁰

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego
– wtorek, godz. 15⁰⁰-16⁰⁰

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej
– środa, godz. 14⁰⁰-16⁰⁰

Sekretarz Rady
– środa, godz. 15⁰⁰-16⁰⁰

Skarbnik Rady
– co drugi wtorek, godz. 15⁰⁰-17⁰⁰

W siedzibie Izby i w punktach informacyjnych dostępne są do wglądu materiały dotyczące umów FIDIC oraz zeszyty „Warunki techniczne wykonania i odbioru robót budowlanych” wydane przez Instytut Techniki Budowlanej. W biurze Izby można korzystać z komputerowego Serwisu Budowlanego oraz norm budowlanych.

ZAPRASZAMY NA SZKOLENIE!

„MITY I PRAWDA O ODDZIAŁYWANIU PÓL ELEKTROMAGNETYCZNYCH NA ORGANIZMY ŻYWE” – to najnowsze szkolenie, na które zapraszamy członków naszej Izby.

Zajęcia będą odbywały się według następującego harmonogramu:

Bydgoszcz – 24.06.2014 (wtorek), godz. 15.00, sala konferencyjna BDT NOT,

Toruń – 25.06.2014 (środa), godz. 11.00, Hotel „Filmar” ul. Grudziądzka 45

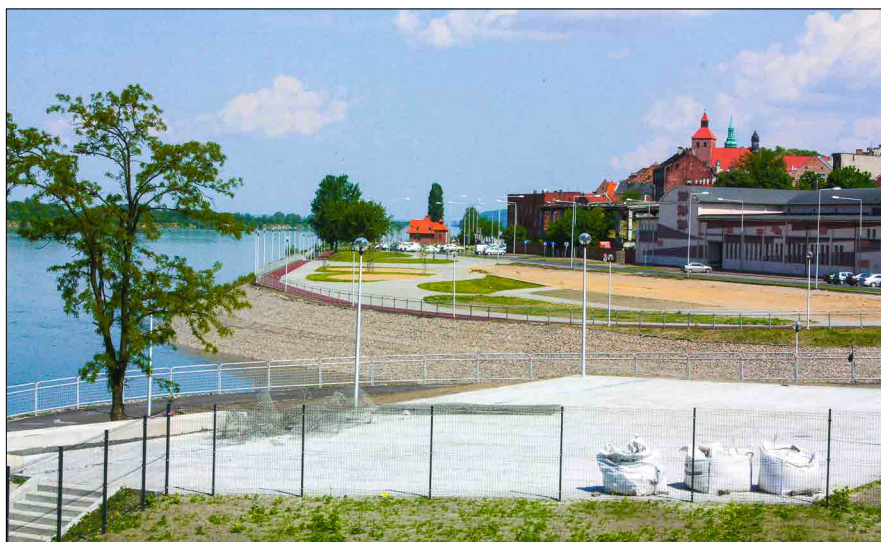
Włocławek – 25.06.2014 (środa), godz. 16.00, sala szkoleniowa hurtowni elektrycznej „ELMEHURT” ul. Okrężna 2B

Zapisy przyjmuje Biuro KUP OIIB w Bydgoszczy, przy ul. Rumińskiego 6.

Wielkie inwestycje województwa

Otwarcie na Wisłę

Jedną z najciekawszych inwestycji w ostatnich latach w naszym województwie jest nie kolejna droga czy sieć tramwajowa, ale rewitalizacja nabrzeża Wisły w Grudziądzu.



■ Ponad 6 hektarów pięknego terenu rekreacyjnego nad Wisłą czeka już na sprawnego zarządcę

Fot. T. Kozłowski

Teren objęty rewitalizacją obejmuje ok. 6,7 hektara i w założeniu inwestora – Urzędu Miasta Grudziądz – jest przeznaczony do szeroko pojętej rekreacji. Oddanie do użytkowania – koniec czerwca 2014 r., koszt ok. 30 mln zł, z czego 65% ma pokryć dotacja ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego.

Od podpisania w grudniu 2011 r. umowy z generalnym wykonawcą zadania – warszawskim Mostostalem – nabrzeże rzeki, położone w bezpośrednim sąsiedztwie grudziądzkiej Starówki, zmieniło się nie do poznania. Z zapuszczanego, zachwaszczonego terenu małego półwyspu, na którym wyróżniał się tylko sędziwy, drewniany budynek siedziby wioślarskiego

dokończenie na str. 2. ▶

► dokończenie ze str. 1.



■ **Naczelnik Marek Iwiński - członek KUPOIB, inż budownictwa:**
– W roku ubiegłym mieliśmy aż 215 dni z wysoką wodą na Wiśle.
Żaden harmonogram robót by tego nie wytrzymał.

Fot. T. Kozłowski

skiego klubu „Wisła”, wyłoniły się super-nowoczesne hangary na łódzie wiosłowe, podobny w stylu, brązowo-czarny ośrodek szkoleniowy z hotelem na 30 miejsc noclegowych, pole dla kamperów, czyli zmotoryzowanych przyczep campingowych. Pojawiła się obrotowa pieszo-rowerowa kładka, łącząca brzegi ujścia do Wisły ciek, zwanego Rowem Hermana, a zarazem wejścia do basenu portowego dla wodniaków. W basenie portowym zainstalowano 60-metrowy pływający pomost jachtowy, posadowiony na betonowych kesonach. Teren ma też dużo miejsc do spacerowania, trakt rowerowy, mini amfiteatr na przyszłe imprezy plenerowe, kort tenisowy itd.

Wszystkie prowadzące nad Wisłę ulice – Rybacka, Portowa, Brzeźna, wraz z reprezentacyjną Aleją 23 Stycznia, zostały gruntownie przebudowane już we wstępnym etapie prac.

Prac rozbiórkowych na nabrzeżu nie było wiele – mówi naczelnik Wydziału Inwestycji grudziądzkiego Urzędu Miasta, **Marek Iwiński**. – Przed rozpoczęciem podstawowych dla tego zdania robót, kilka istniejących tu firm, żwirownia, hurtownia stali, zmieniły lokalizację. Został klub wioślarski, któremu wybudowano dwa hangary na łódzie i sprzęt.

Realizacja całego projektu gdańskiej firmy Industria nie zakładała jakichś niezwykle oryginalnych technologii. Ale... posadowienie projektowanych budynków na palach wymaga jednak specjalistycznego doświadczenia, bo grunt jest tu nasypowy. Zapewnienie stabilności budynków dawały tylko 15-metrowe pale \varnothing 40 cm, zabijane pod całą powierzchnią żelbetowych, wodoszczelnych płyt fundamentowych. Z kolei umocnienie nabrzeża Wisły przy ujściu do basenu portowego, a także nabrzeża basenu portowego od strony budynków wioślarszy oznaczało konieczność zabijania grodzic na całej projektowanej do umocnienia długości, a następnie wykonania oczepów betonowych różnej wysokości. W części północnej zabito w sumie 189,6 mb grodzic, a w części południowej, bliżej mostu drogowego, aż 289 mb. Przy basenie portowym wykonanie wysokich na 3,55 m oczepów wymagało obniżenia wody do poziomu 1,94 m. Z tymi oczepami właśnie, podobnie jak z oczepami do grodzic na brzegu Wisły, było najwięcej kłopotów. W basenie portowym ciągle trzeba było wypompowywać wodę, bo sąsiaduje z nim miejski ciek wodny, tzw. Rów Hermana, odbierający wody opadowe z te-

renu miasta. W czasie deszczów woda w Rowie podnosi się o metr w ciągu kilku godzin i wtedy na nic zdają się tymczasowe groble, uszczelnienia, a co za tym idzie – na dwa tygodnie zatrzymują się roboty betoniarskie.

Na prawym brzegu Wisły prace umacniające nabrzeże były uzależnione od poziomu rzeki, a ten np. w roku ubiegłym był bardzo wysoki. Stąd rosnące opóźnienia w wykonawstwie i kłopoty z podwykonawcami Mostostalu. Media nie zawsze chciały wierzyć w wytłumaczenie opóźnień na tym placu budowy, tymczasem...

– W roku 2013, według danych IMGW, mieliśmy aż 215 dni z wysoką wodą – zapewniał mnie naczelnik M. Iwiński. – W maju ub. roku poziom Wisły sięgał nawet 6,5 m, a to jest stan alarmowy! W takiej sytuacji zrozumiałe były przestoje w zabijaniu grodzic, w robieniu oczepów. A przestoje powodowały ogromne kłopoty z podwykonawcami, którzy nie wytrzymywali finansowo przerw w robotach. Pensje trzeba było robotnikom płacić, a nie było co fakturować!

Dlatego już w roku ubiegłym było jasne, że realizacja zadania w 17 miesięcy od podpisania umowy jest niemożliwa. W sumie inwestor zgodził się na przesunięcie terminu o 13 miesięcy.

– Wysoka woda to była jedyna komplikacja w czasie robót? – pytam naczelnika.

– W roku 2011 mieliśmy sytuację odwrotną. W czasie zabijania grodzic, co robiono metodą wibracyjną, stan wody był bardzo niski i wibracje spowodowały, że zaczął nam się zsuwać budynek siedziby klubu wioślarskiego. Musieliśmy przerwać zabijanie grodzic, zgodzić się na ściągnięcie ze Śląska firmy, która wykonała palowanie gruntu przy budynku, żeby uniknąć dalszych przesunięć. To było wtedy zaskoczenie całkowite, a skutki – fatalne, bo harmonogram robót zaczął się sypać na zasadzie kostek domina.

– Kto wykonał kładkę obrotową nad ujściem z portu do Wisły?

– To akurat była w całości robota warszawskiego Mostostalu, który specjalizuje się przecież w konstrukcjach

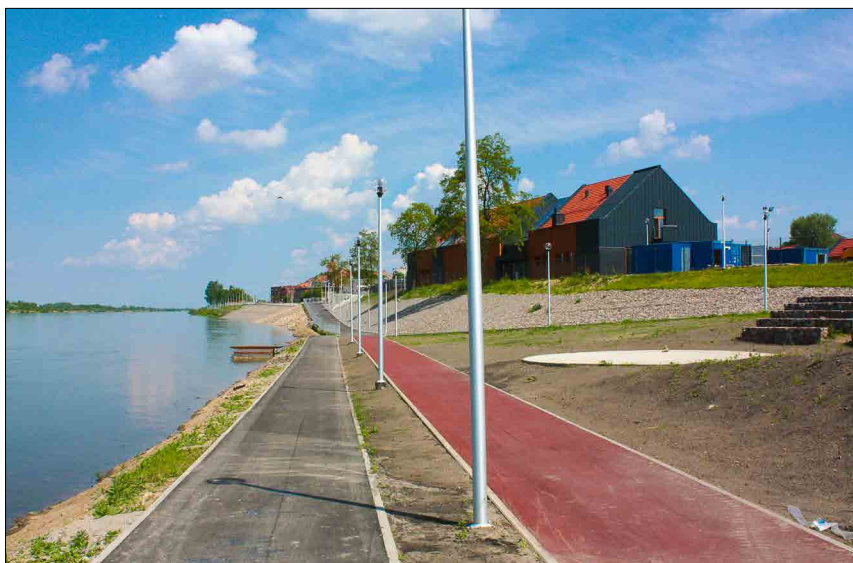
dokończenie na str. 3. ►

► **dokończenie ze str. 2.**

stalowych – mówił naczelnik M. Iwiński. – Kładka ma długość 64,58 m i szerokość 5 m. Składa się z przęsła dojazdowego i obrotowej kratownicy o wymiarach 2x24 m. W chwili mojej wizyty na budowie, w maju br., trwało „dopieszczanie” detali wykończeniowych. Wyjątkiem było kończenie wysokich oczepów umocnienia brzegu basenu portowego, gdzie walka z wodą trwała przez niemal cały okres budowy.

– Jak oceniacie Mostostal jako wykonawcę?

– Boleję, że wykonawca jest tylko organizatorem robót – odpowiada M. Iwiński – sam, jako firma, wykonał kładkę i część robót drogowych. Reszta wykonania, to są podwykonawcy, cała ich drabinka. Jak tylko pojawiają się kłopoty z realizacją robót, zacinają się rozliczenia Mostostalu z podwykonawcami, ci schodzą z placu budowy, a nam się chwieje harmonogram. Tak było przy robotach ziemnych i betoniarskich, z umocnieniami nabrzeży. Na szczęście mamy już końcówkę realizacji projektu i koniec czerwca na zakończenie robót nie powinien być za-



■ **Cały teren połączyły wygodne trakty piesze i rowerowe**

Fot. T. Kozłowski

grożony. Miasto już ogłosiło przetarg na zarządzanie całym tym kompleksem rekreacyjnym, ale gospodarz terenu musi spełnić dość ściśle określone warunki eksploatacyjne, musi zapewnić odpowiednie wykorzystanie bazy noclegowej, przystani jachtowej, pola

kamperowego itd. To nie będzie teren tylko na pokaz i mamy nadzieję, że mieszkańcy polubią to nowe miejsce na rekreację i wypoczynek, bo jest tu naprawdę poziom infrastruktury europejski. ■

TADEUSZ KOZŁOWSKI

Każdy normy zna, ale gorzej z kpa

Kodeks postępowania administracyjnego reguluje wiele działań publicznych, w tym działania inwestorów, projektantów i wykonawców w procesie budowlanym. Nic dziwnego, że na każdym egzaminie testowym pojawiają się pytania z tym kodeksem związane.

Ale egzaminowani wyjątkowo tych pytań nie lubią, o czym świadczyły także wrażenia z sesji wiosennej 2014, która rozpoczęła się 16 maja br..

Zgodnie z tradycją, egzamin pisemny poprzedziła wyczerpująca informacja przewodniczącego OKK, Jacka Kołodzieja, o zasadach zdawania egzaminów, o tym, że korzystanie z tzw. pomocy naukowych na testach jest zabronione, a na ustnych – dozwolone w ramach przyzwoitości. Oznacza to, że można sięgać po zestawy norm, ale nie po podręczniki, tym bardziej te w formie bryku na Smartfonie. Szczególnie przydatne okazują się uwagi o możliwości robienia poprawek na

teście. Bo można ich dokonywać, ale trzeba bardzo wyraźnie zaznaczyć, jaka odpowiedź ma być traktowana przez egzaminatora jako poprawna. Poprawki trzeba też podpisać, aby nie było wątpliwości, kto je naniósł. Kandydaci mają w testach od 45 do 90 pytań. Zdają ci, którzy odpowiedzą poprawnie przynajmniej na 75% z nich.

Prawdziwie ekspresową wiedzą podczas sesji majowej wykazał się Jakub Ziółkowski z Torunia, który oddał test jako pierwszy. Startował po uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń w specjalności konstrukcyjno-budowlanej. W roku ubiegłym egzamin na uprawnienia zdawała jego żona i znalazła się

w grupie prymusów. Obecnie pracuje w firmie Skanska. Pan Jakub zatrudnił się już w czasie studiów w bydgoskim Erbudzie. Ich dorobek zawodowy jest jeszcze skromny, ale, co w dzisiejszych czasach szczególnie cenne, mają stałą pracę w dobrych firmach wykonawczych. I mają też dodatkowy powód do radości – 2 maja żona urodziła synka.

– Oboje pochodzimy ze wsi, gdzie jest zwykle odwrotnie – mówi pan Jakub. – Prędzej pojawiają się dzieci niż sukcesy zawodowe. Nam się najpierw udało zdobyć dobrą pracę.

– A jak wrażenia z egzaminu? Czuje się pan mocny? – pytam.

– Co wiem, to wiem – odpowiedział pan

dokończenie na str. 4. ►

► **dokończenie ze str. 3.**

Jakub. – Myślę, że powinno być dobrze.
 – Jakież zaskakujące pytania?
 – O zabytki – przyznaje pan Jakub. – Chodziło o maksymalny okres, na jaki może wstrzymać budowę konserwator zabytków.
 – Długo się pan przygotowywał?
 – Zwykle siedziałem po pracy, bo inaczej się nie da. Ostatnie dwa tygodnie musiałem to dzielić jeszcze z opieką nad synkiem, bo żonie trzeba było pomóc. Ale myślę, że będzie dobrze.
 – I tego panu życzę.
 Łapię jeszcze dwóch kolegów z Bydgoszczy, Jacka Trzcielińskiego i Łukasza Kuśmierka, którzy przyznają się do kłopotów z odpowiedziami na pytania z kpa.

Jacek Trzcieliński pracuje w firmie deweloperskiej na budowie mieszkaniowej, jako inżynier budowy, czyli prawa ręka kierownika budowy.

– Miałem kłopot z pytaniem o ścieżkę odwoławczą od decyzji administracyjnych. Nie byłem pewien, czy chodzi o samorządowe kolegium odwoławcze, czy o jakiś organ jeszcze wyżej.

– A z dopuszczeniem do egzaminu nie było problemów? Z zaliczeniem praktyk?

– Nie miałem żadnych pytań o uzupełnienie dokumentacji – mówi J. Trzcieliński. – Praktykę miałem nawet dłuższą, żeby nie było kłopotów.

– A kto pilnował książki praktyk?

– Oczywiście ja, bo jak się nie dopilnuje w porę, żeby kierownik sprawdzał tę książkę i podpisywał, to potem jest problem. Bo prawda jest taka, że na budowie nie ma na takie sprawy czasu. Często schodzi się z placu wieczorem.



■ **Magda Glon rozdaje arkusze z testami. Wystarczy poprawnie odpowiedzieć na 75% pytań.**

Fot. T. Kozłowski

I kierownika trzeba z tą książką ściagać i mu truć, żeby przejrzał, żeby podpisał.

Łukasz Kuśmierk, na co dzień pracujący w Przedsiębiorstwie Budowlanym TB INWEST, ostatnio przy remoncie szpitala zakaźnego, potwierdza, że na systematyczne prowadzenie książki praktyk praktycznie nie ma czasu. Jeszcze gorzej, jak się w trakcie praktyki zmienia firmy, wtedy trzeba dopilnować kierownika budowy, aby zatwierdził wszystkie zapisy w książce przed zmianą. Jemu się udało.

– A Panu też trafiło się jakieś trudne pytanie z kpa?

– Nie byłem pewny wymiarów placu manewrowego, ale to musiało być raczej 25x25 m niż 15x15 m.

Na egzaminie spotkałem też Jana Trawińskiego, byłego prezesa Toruńskich Wodociągów, a obecnie prezesa

konsorcjum komunikacji autobusowej, który praktykę zawodową w specjalności instalacji i sieci sanitarnych odbywał już dawno, a na egzaminie pojawił się dlatego, że uzyskane kiedyś przez niego uprawnienia budowlane do kierowania robotami dziś mogą być traktowane jedynie jako uprawnienia ograniczone.

– Odwoływałem się od tej decyzji, jednak bez skutku i dlatego muszę zdać egzamin na uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń – przyznaje pan Jan. – Kiedy byłem prezesem Toruńskich Wodociągów, nie były mi potrzebne, ale teraz okazały się niezbędne.

Moi rozmówcy, zarówno Jakub Ziółkowski, jak i Jacek Trzcieliński, a także Łukasz Kuśmierk zakończyli sesję pełnym sukcesem. ■

TADEUSZ KOZŁOWSKI

Wniosek brzmiał inaczej

Kiedy pisałem w poprzednim, majowym numerze relację z XIII Zjazdu KUP OIIB, nie miałem jeszcze w rękę wszystkich wniosków, zgłoszonych do realizacji przez delegatów. Dlatego zdarzyło mi się niezbyt precyzyjnie opisać wniosek Pana Edwarda Smentka, dotyczący administracyjnych procedur obowiązujących projektantów przy zatwierdzaniu dokumentacji przebudowywanych i remontowanych obiektów linowych.

Wniosek brzmiał: „Uproszczenie procedury zatwierdzania dokumentacji projektowej obejmującej przebudowę istniejących obiektów liniowych przy zmianie parametru charakterystycznego obiektu, jakim jest długość. Uproszczenie ma polegać na zastąpieniu pozwoleń na budowę zgłoszeniem budowy obiektu bez obowiązku uzyskiwania decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych dla inwestycji mogących potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko oraz bez obowiązku uzyskiwania decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego”. ■

Za błędną interpretację przepraszam. Tadeusz Kozłowski